

## Jesienna kampania siewna na ukończeniu

WARSZAWA (PAP). Do 10 br. w całym kraju zasiano prawie 90 proc. planowanej po wierzchni uprawy żyta i 76 proc. planowanego obszaru za siewu pszenicy ozimej.

Całkowicie zakończyły zasiewy PGR-y i chłopcy woj. warszawskiego. Na ukończeniu są zasiewy żyta i pszenicy ozimej w województwach: lubelskim (99 proc. żyta i 95 proc. pszenicy), rzeszowskim — (98 proc. żyta i 90 proc. pszenicy) oraz w województwach poznańskim, olsztyńskim, białostockim, bydgoskim, kieleckim, łódzkim i krakowskim. W pozostałych województwach procent dokonanych zasiewów waha się od 50 do 80 proc. planu zasiewów.

Cena 10 zł

# KURIER Koszaliński

Rok I

Niedziela, 15 października 1950 r.

Nr 67

## I Konferencja Wojewódzka

### PZPR w Koszalinie

Do realizacji zadań Planu 6-letniego

poprowadzi masy pracujące

organizacja partyjna woj. koszalińskiego

Stolica nowego województwa — Koszalin powitała swą I Konferencję Wojewódzka PZPR bardzo uroczystie. Miasto udekorowano czerwonymi flagami oraz transparentami, głoszącymi walkę o Pokój i socjalizm. Do miasta zjechało, ze wszystkich stron województwa, z fabryk i spółdzielni produkcyjnych, z portów i gromad wiejskich, z miast i miasteczek, dziesiątki delegatów, aby wziąć udział w I Woj. Konferencji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Konferencja ta ma za zadanie podsumować sukcesy i osiągnięcia w gospodarce i przemyśle, naświetlić dorobek mas pracujących nowego województwa w wykonaniu Planu 6-letniego oraz podać krytyce i samokrytyce dotychczasowe braki i niedociągnięcia, jakie zaistniały na jakimkolwiek bądź odcinku pracy społecznej czy gospodarczej. Organizacja partyjna nowego województwa w świetle wskazań IV i V Plenum KC PZPR — przy udziale wszystkich delegatów omówi szczegółowo dalsze poczynania, wytyczy drogę, po której będzie szedł dalszy rozwój ziemi koszalińskiej, objętej wielkimi inwestycjami Planu 6-letniego.

Sala konferencyjna rozbrzmiewa oklaskami, gdy wchodzi przedstawić Komitetu Centralnego PZPR, członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR EDWARD OCHABA, kierownik Wydziału Rolnego KC PSZCZÓŁKOWSKI, zastępca kierownika Wydziału Kadr KC KRULIKOWSKI oraz członkowie KW PZPR w Koszalinie. Padają okrzyki na cześć Józefa Stalina i Bieruta, na cześć Komitetu Centralnego PZPR.

Za stołem prezydialnym staje pierwszy sekretarz KW PZPR w Koszalinie, zebrani podnoszą się ze swych miejsc i z setek piersi płyną potężne słowa Międzynarodówki.

Otwieram pierwszą Konferencję Wojewódzka Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Koszalinie — mówi wśród oklasków sekr. KOZŁOWSKI. Za stołem prezydialnym obok sekr. Ochaba, Pszczółkowskiego, Krulikowskiego i Kozłowskiego zasiada ja Aleksander Oszał, traktorzysta z powiatu białogardzkiego, Trepówna przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego ZMP, Szczepan Wartacz — brygadziata z PGR Miastko, Grzywoczewski — członek spółdzielni produkcyjnej w Tymieniu, Kąkolowski — pierwszy sekretarz KM PZPR w Słupsku, przedstawiciel Wojska Polskiego — pułkownik Wyrnański oraz Zofia Stępień robotnica z PGR Złotów.

Cała sala oklaskami wita wejście na salę i sekretarza Kom. Woj. w Szczecinie JERZEGO PRYME oraz przybycie przedstawiciela Wojska Polskiego generała POŁTURZYCKIEGO. Padają okrzyki na cześć Marszałka Polski — Konstantego Rokossowskiego i na cześć stojącego na straży pokoju Wojska Polskiego.

Przewodniczący wśród żywiołowych oklasków odczytuje depesze pracujących województwa, przesłane na konferencję.

— Załoga Fabryki Narzędzi Rolniczych w Słupsku melduje Konferencji, że na 14 br. wykonała plan roczny produkcji plugów ramowych w 114 proc., plugów traktorowych w 106 proc. i podorywkowych w 104 proc.

— Załoga zobowiązuje się wykonać roczny plan ogólny do 30 listopada br., a do 31 grudnia br. przekroczyć go w 10 proc.

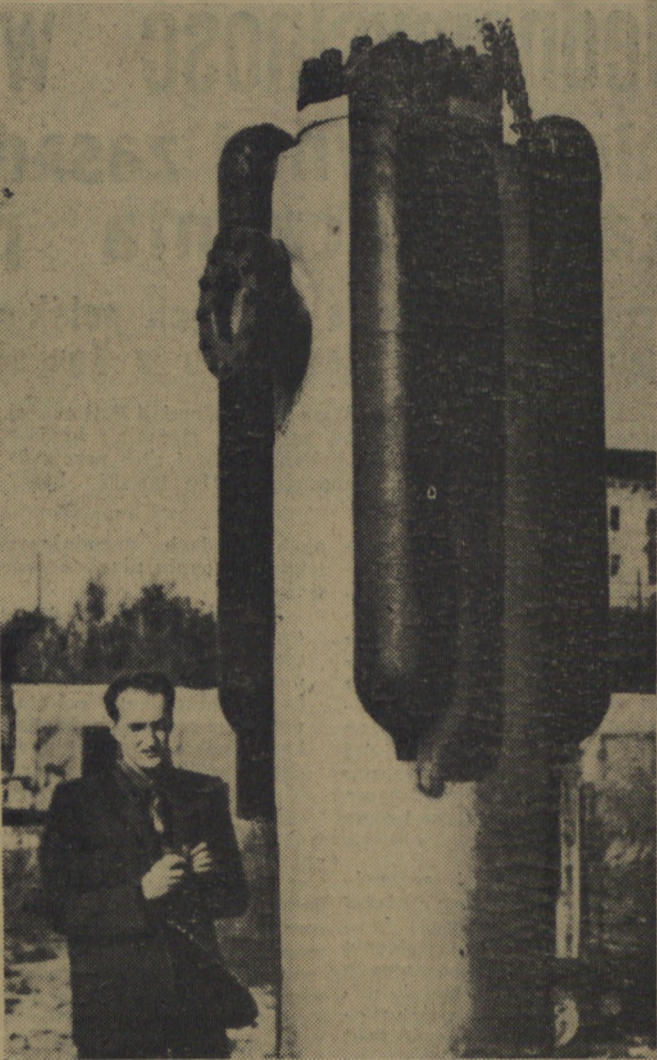
— Doceniając wielkie znaczenie rewizji przestarzałych norm dla szybszego wykonania Planu 6-letniego, załoga po odbyciu narad wytwórczych postanowiła jednogłośnie przeprowadzić w zakładzie rewizję norm i dać tym samym w przyszłym roku gospodarce narodowej dodatkową produkcję wartości 61 milionów złotych.

Przewodniczący czyta następujące słowa:

— Członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego imienia Bolesława Bieruta w Mastowicach dla uczczenia Konferencji zobowiązują się zakończyć siew na 5 dni przed terminem i do 12 grudnia całkowicie zakończyć akcję omłotową oraz przeprowadzić we wszystkich sąsiednich gromadach pracę agitacyjną na rzecz spółdzielczości produkcyjnej. W ten sposób pracujący województwa koszalińskiego witają Konferencję Wojewódzka Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Konferencja trwa, w numerze jutrzejszym zamieścimy referat i sekretarza KW PZPR — Jana Kozłowskiego.

## Sukces polskiej myśli technicznej



Pierwszy polski skafander skonstruowany w Szczecinie przez Jerzego Benesza, stojącego obok swego dzieła. (Patrz reportaż na III stronie)

## Moskwa wita delegatów II-gą Wszechzwiązkową Konferencją Obronców Pokoju

MOSKWA (PAP). Ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego przybywają do Moskwy delegaci na II-gą Wszechzwiązkową Konferencję Obronców Pokoju, której obrady rozpoczną się w stolicy ZSRR w poniedziałek, 16 października br.

Przedstawiciele robotników, kolchoźników i inteligencji radzieckiej, synowie i córki wszystkich narodów potężnego Związku Radzieckiego — z manifestacją z trybuny konferencji niezłomną wolę narodu radzieckiego, wolę utrzymania pokoju i sparralizowania szaleńcych zakusów anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych usiłujących rozpętać nową rzeź światową.

Wśród delegatów, którzy przybyli do Moskwy znajduje się znakomity hutnik radziecki — Włodzimierz Zacharow, delegowany przez załogę potężnego kombinatu hutniczego im. Stalina w Magnitogorsku, inicjator ruchu o ponadplanowe oszczędności.

Na konferencji obok wybitnych nowatorów produkcji, laureatów Nagrody Stalinowskiej — Mikołaja Rosyjskiego,

Aleksandra Czutkicha, Dymitra Korobkowa i Grzegorza Dubinina obecnie będą najwybitniejsi pisarze radzieccy — Fadiejew, Szolochow, Erenburg, Sofronow, Korniejczuk, Wasilewska i inni.

II-ga Wszechzwiązkowa Konferencja Obronców Pokoju rozpocznie się w poniedziałek o godz. 18-tej we wschodniej sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych. W 9-ciu salach Domu Związków Zawodowych znajdować się będzie wielka wystawa poświęcona twórczej, pokojowej pracy narodu radzieckiego. Wystawa ilustrować będzie m. in. postępy wielkiego budownictwa pokojowego, realizację stalnowskiego planu przeobrażenia przyrody w ZSRR, budowę wołżańskich elektrowni wodnych, Kanału Turkmeneńskiego, obrzyni rozmach radzieckiego budownictwa kulturalnego.

## Członkowie WIN stoczyli się na dno poniżenia i sorzedalności

## Płatni agenci wojny i szpiedzy nie mogą liczyć na żadną pobłażliwość Wyrok w procesie głównej komendy WIN

WARSZAWA (PAP). Dnia 14 br. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie wydał wyrok w procesie członków komendy głównej WIN i skazał oskarżonych: Cieplinskiego Łukasza, Lazarowicza Adama, Chmiela Karola, Błażeja Franciszka, Kawalca Mieczysława, Rzępkę Józefa i Batorego Józefa NA KARĘ ŚMIERCI wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Oskarżonego Kubika Ludwika na łączną karę dożywnego więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 oraz przepadek

całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Oskarżoną Michałowską Zofię na łączną karę 12 lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 5 i przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Osk. Czarnecką Janinę na łączną karę 15 lat więzienia z utratą praw publ. i obywatelskich praw honorowych na lat 5 i przepadek całego mienia.

Oskarżonym Michałowskiej Zofii i Czarneckiej Janinie sąd zaliczył na poczet kary — okres aresztu tymczasowego.

W obszernym uzasadnieniu wyroku, sąd stwierdził m. in.:

„Minęło zaledwie kilka lat od chwili zakończenia drugiej wojny światowej, a już imperialiści amerykańscy usiłują wywołać nową wojnę światową. Dążąc do nowej wojny, imperializm amerykański przygotowuje agresję, a jednym ze środków do tego celu jest penetracja w kraja demokracji ludowej — w pomocy rezydentów wywiadu, którzy nadużywając immunitetów dyplomatycznych dla zdobycia wiadomości wojskowych, politycznych i gospodarczych angażują do swych niecznych celów tego rodzaju i pokroju ludzi, jak zasądził cy w niniejszym procesie na ławie oskarżonych.

(Dalszy ciąg na str. 2-jej)

## DZIEŃ WOJSKA POLSKIEGO W STOLICY



12 br. w VII rocznicę bitwy pod Lenino obchodzonej jako Dzień Wojska Polskiego w Teatrze Polskim w Warszawie odbyła się uroczysta akademi. Na zdjęciu — prezydium akademii. (foto Ag. II API)

## Walka o socjalistyczną przebudowę wsi

Wspólna narada Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NKW ZSL sprecyzowała aktualne zadania mas chłopskich

WARSZAWA (PAP). W dniach 26 września i 10 października br. odbyła się wspólna narada Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NKW ZSL, w której wzięli udział z ramienia KC PZPR: Przewodniczący KC PZPR — Prezydent Bolesław Bierut, Sekretarz KC — premier Józef Cyrankiewicz, sekretarz KC — wicemarszałek Sejmu — Roman Zambrowski, członek Biura Politycznego — wicepremier Hilary Minc, członek Biura Politycznego, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Jakub Berman, sekretarz KC — Edward Ochab, sekretarz KC — Zenon Nowak, zast. członka Biura Politycznego — wicepremier Hilary Chelchowski; z ramienia NKW PSL — Marszałek Sejmu — Władysław Kowalski, Prezes Rady Naczelnej ZSL — członek Rady Państwa Józef Niecko, wiceprezesi NKW: minister Wincenty Baranowski, Stefan Ignar i Czesław Wycech oraz sekretarze NKW: Aleksander Juszkiewicz, Kazimierz Banach i Józef Ozga-Michalski.

Przedmiotem obrad była ocena sytuacji polityczno-gospodarczej na wsi oraz omówienie form współdziałania PZPR i ZSL na podstawie zasad, wynikających z sojuszu robotniczo-chłopskiego na etapie budowy podstaw socjalizmu.

Przedstawiciele Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego stwierdził konkluzję pogłębienia pracy ideologicznej w szeregach aktywów, w oparciu o całokształt bojowych doświadczeń chłopów pracujących i klasy robotniczej oraz ubojowienia szeregów ZSL w bezkompromisowej walce z kulaństwem i wszelkimi wrogimi elementami, które działają na rzecz imperialistów i podżegaczy wojennych. W tym celu na leży wielokrotnie wzmożnić powołanie aktywów ZSL z masami matorońymi i średniorońymi chłopów, aby w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego, pod przewodnictwem PZPR i w ścisłym współdziałaniu w terenie wzmocnić ich udział w walce z wrogiem klasowym i budowie podstaw socjalizmu w Polsce.

Członkowie Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NKW PSL omówili perspektywę społeczno-gospodarczego rozwoju wsi, która osiągnęła już dzisiaj znacznie wyższy poziom materialny i kulturalny niż przed wojną i pod kierownictwem władzy ludowej zmierzają w szybkim tempie do odrobienia wieloletniego zacofania.

W obliczu agresywnej polityki imperializmu angloamerykańskiego, który przeszedł od propagandy wojennej do

bezpośrednich aktów agresji, należy zaostrzyć czujność wobec agentów wroga i jeszcze bardziej uaktywnić podstawowe masy chłopskie w ruchu obrońców pokoju.

Ręką zwycięskiej obrony pokoju i twórczej pracy jest umocnienie braterstwa i przyjaźni z Wielkim Związkiem Radzieckim, który przewodzi całemu obojowi postępu i wolności.

## Działania wojenne w Korei

PEKIN (PAP). Z Phenianu donoszą:

Dnia 12 października w rejonie na zachód od Kesonu do partii zostały ataki nieprzyjaciela, który usiłował przerwać pozycje Armii Ludowej. Przeciwdziałaniem oddziałów Armii Ludowej nieprzyjacieli został odrzucony o 5 km i poniosł duże straty w ludziach i sprzęcie wojennym.

Artyleria przeciwlotnicza Armii Ludowej zadaje duże straty lotnictwu nieprzyjaciela skiemu. W okresie od 30 września do 10 października zestrzelono 36 samolotów nieprzyjacielskich w rejonie Phenian, Anczu, Nampho i Wonsan.

LONDYN (PAP). Prasa brytyjska donosi, że w piątek kilkanaście samolotów północnokoreańskich zbombardowało okupowane przez Amerykanów lotnisko w Kimpo, wyrządzając duże szkody.





Janina i Janusz Skoszkieulczoule

# CZY RYBY SŁYSZĄ?

Każdy amator wędkarstwa łowić ryby stara się zachowywać jak najciszej, twierdząc że inaczej może je spłoszyć. W wielu krajach rybacy stosują, zwłaszcza przy połowach nocnych, przynętę dźwiękową, polegającą na wytwarzaniu hałasów mających zwać ryby. Są więc przekonani, że ryby słyszą.

Z dokumentów starożytnych przechowało się opowiadanie Pliniusza o oswojonej murenie — jest to gatunek morskiej ryby, przypominającej naszego węgorza — która przy pływaniu na zawołanie swego pana i jadła z jego ręki. Opowiadania o „oswojonych”, przybywających na wołanie, rybach powtarzają się i później w różnych czasach.



Powstaje więc zagadnienie: czy ryby słyszą.

Otóż sprawa zaczęła się komplikować z chwilą kiedy zajęli się nią bliżej uczeni.

## „Zdemaskowanie” ryb w Kramsmuenster

Głośne było zdemaskowanie „słyszających” ryb z klasztoru w Kramsmuenster. Ryby te sławne były z tego, że na głos dzwonu przyplwały do miejsca karmienia. Tymczasem jeden z badaczy wiedeńskich wykazał, że nie zwracając one zupełnie uwagi na dźwięki, jeśli nie widzą człowieka pociągającego za sznur.



Inny badacz 19-tego wieku, du Bois-Reymond, postanowił sprawę słuchu ryb poddać próbie eksperymentalnej. Do tego celu przygotował dużą płytę stalową, wprawianą w drgania za pomocą elektromagnesu. Płyta ta wydawała niesłychanie głośne dźwięki. Zanurzony w ten instrument w wodzie, badacz pływał dookoła obserwując zachowanie się ryb. Stwierdził jednak, że aczkolwiek hałas wydawany przez płytę był ogromny, to jednak ryby nic sobie z niego nie robiły.

Na te takich spostrzeżeń powstała teoria naukowa dowodząca, że ryby są głuche. Poparciem dla takich rozważań było stwierdzenie że znakomita większość ryb jest niema i że ich aparat oddechowy HUMOR POLITYCZNY



Churchill jako „głobek pokoju”

wy przystosowany do przepuszczenia wody przez paszczę i ukrwione skrzela, wyklucza możliwość wydawania głosu. Większość zaś zwierząt używa swego głosu głównie w okresie zalotów dla wabienia osobników płci innej — skoro więc ryby są nieme, słuch też jest im niepotrzebny.

## Naukowa tresura

Na przekór tym wszystkim uczonym wywiodom, zupełnie nowe światło na sprawę słuchu u ryb rzuciły badania posługujące się metodami tresury, ale tresury, co należy jak najmocniej podkreślić, przeprowadzanej z jak najdalej idącą precyzją, ścisłością i ostrożnością naukową.

Eksperymenty naukowe to jakby pytania rzucone przyrodzie. Pytania te muszą być stawiane w sposób wyraźny i kategoriyczny, tak aby zmuszały przyrodę do równie jasnych i wyraźnych odpowiedzi.

Już od dosyć dawna dokonywano prób tresowania ryb na dźwięki. Tresowanymi rybami były niewątpliwie murena Pliniusza, oraz ryby mniichów z Kramsmuenster. Jednak w tych wypadkach na ryby, oprócz określonych podnieć słuchowych, oddziaływał jednocześnie cały szereg innych wciach powtarzających się czynników. Również eksperyment du Bois-Reymonda nie był przeprowadzony z dostateczną precyzją i ostrożnością naukową.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa przy badaniach połączonych z planową, przemysłową tresurą ryb na dźwięki. Przy pomocy tresury, jak wiadomo, osiągnąć możemy pewne określone zachowanie się zwierząt wobec podnieć, które pierwotnie były dla nich obojętne. Z tej racji na przykład wytresowany ples

kładzie się, skacze czy szczyka, po usłyszeniu określonych słów, lub zobaczeniu gestów, a więc podnieć, które go przed tym nie interesowały.

Toteż, aby sprawdzić, czy ryby naprawdę nie słyszą, czy też tylko nie interesują się danymi dźwiękami, trzeba było stworzyć takie warunki eksperymentalne, w których same dźwięki nie byłyby już dla nich obojętne.

## Eksperyment Pawłowa

Eksperymenty takie mogły być zrealizowane z jak największą precyzją i ścisłością naukową dzięki słynnym badaniom nad odruchami warunkowymi genialnego fizjologa ra dzieckiego Pawłowa. Wśród wspomnianych poświęconych życiu wielkiego uczonego i pracom jego szkoły, opisanych przez jednego z uczniów Pawłowa, Frolowa, znajdujemy ciekawy opis eksperymentu dotyczącego słuchu ryb.

Eksperyment ten, przeprowadzony w 1923-cim roku wyglądał następująco: po umieszczeniu ryby w akwarium stwierdzono, że na określoną dawkę prądu elektrycznego ryba reaguje gwałtowną ucieczką do głębszych warstw wody. Opierając się na tym spostrzeżeniu umieszczono w akwarium podwodny telefon. I otąd każdorazowo porażanie ryby prądem elektrycznym poprzedzane było dzwonkiem telefonu. Początkowo ryba nie reagowała zupełnie na ten dźwięk. Po wielokrotnych jednak próbach, jeszcze przed przykrą dla niej dawką prądu elektrycznego, już na sam dźwięk dzwonka elektrycznego ryba zaczęła odpowiadać po

czątkowo słabszymi, później coraz silniejszymi poruszeniami i ucieczką w głąb wody. Wynik doświadczenia nie zmienił się, gdy zanurzono telefon w coraz to innym miejscu akwarium, a nawet gdy umieszczono go tuż nad poziomem wody. Dzwonek telefonu nie był już otąd dla ryby obojętny — zapowiadał bowiem przykre uderzenie prądu — przed którym ryba zawczasu ratowała się ucieczką.

Podobne eksperymenty przeprowadzane przez Frischa w 1923 roku i później przez Frischa i Stettera w 1932 roku pozwoliły na tresowanie ryb bądź na podnieć, zapowiadające przykre wrażenia, bądź odwrotnie: zapowiadające wrażenia przyjemne, a więc podawanie pokarmu. Frischowi między innymi udało się w ten sposób wytresować sumę, który na dźwięk gwizdka podplwał, oczekując smakowitych kąsków. Wszystkie te eksperymenty były oczywiście tak przeprowadzane, że poddawane badanom ryby nie mogły widzieć osób przeprowadzających badania.

W rezultacie okazało się, że ryby potrafią doskonale słyszeć dźwięki o ile te dźwięki posiadają jakieś znaczenie dla ich spraw życiowych.

Po ustaleniu tego faktu zainteresowano się bliżej orga-

nami słuchowymi ryb. Gdy się otworzy czaszka ryby, dostrzec można na prawo i na lewo od mózgu skomplikowany narząd, składający się z dwóch wyraźnie odgraniczonych od siebie workowatych przetrzeźni, nazywających się „mieszkiem” i „woreczkiem” oraz z trzech wygiętych w kształcie półkola kanałów wychodzących z mieszka. Przez długi czas uważano, że cały ten narząd u ryb jest tylko narządem zmysłu równowagi. Jednak w ostatnich czasach spróbowano drogą operacyjną usuwać rybom bądź tylko mieszki, bądź tylko woreczki. W obydwu wypadkach ryby dobrze zniosły zabiegi operacyjne, ale ich zachowanie się zaczęło wykazywać w obu wypadkach znaczne różnice. Ryby pozbawione mieszków przewracały się niezgrabnie podczas pływania, dawały się jednak równie dobrze tresować na dźwięki jak ryby normalne. Pozbawione natomiast woreczków zachowywały całkiem normalnie równowagę — ale zato wszelkie próby wytresowania ich na dźwięki spełzały na niczym. Widocznie więc po zabiegu, polegającym na usunięciu woreczka, traciły słuch.

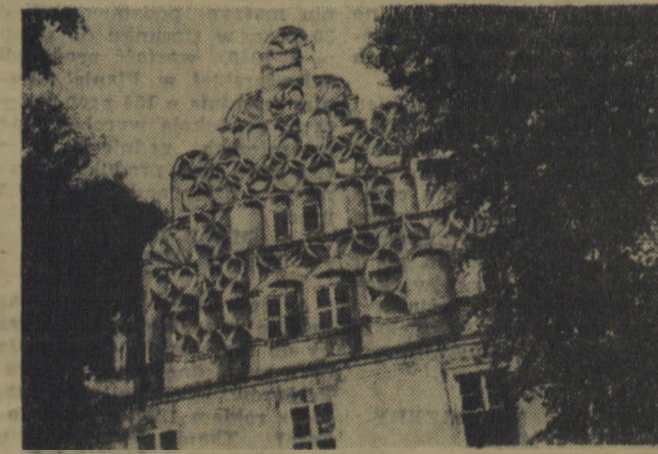
Wskazywałoby to na to, że ryby reagują na zupełnie inną skalę dźwięków, niż my w naszym środowisku lądowym.

# PAMIĄTKI KAMIENIA

U wrót Kamienia Pomorskiego wita nas zburzony dworzec kolejowy. Rzadko spotykać przechodnie, jeszcze słabszy ruch pojazdów na ulicach, ubóstwo sklepów, obfitość gruzów zarosłych burzanami — świadczą, iż miasto to powoli i z trudem dźwiga się z upadku.

Kamień — gród, który ongi zdołał być dla Polski Bolesław Chrobry — jest bratem Szczecina, ale jakże odległy od siebie te miasta rozmiarami, i rozwojem życia współczesnego.

Który z braci był starszy? Niewiadomo. W Kamieniu, jak i w Szczecinie, gnieździło się od prawieków rybactwo słowiańskie, kiedy jeszcze żąd na kronika o jednym ani o drugim grodzie nie wspomniano. Kamień stał się pierwszym stołecem pomorskich Piastowiczów, a kiedy i tu przeniesiono siedzibę biskupa z Wolina, poczęli wzrastać i kwitnąć. Rzeki Dziwna była wtedy głównym ujściem Odry i roita się



Fronton dawnego pałacu biskupiego (obecnie w gmachu tym mieści się Biblioteka Miejska)

od statków. Sam Kamień wyglądał jak obrzydliwa łódź nad wodami, bo taki kształt miał gród średniowieczny. Dopatrzyć się można tych rysów i dążyć w granicach starego miasta i kierunkach jego uliczek, jeżeli wspiąć się po stromych stopniach na gotycką, dobrze zachowaną basztę obronną. Ostatnia to, obok ulaników do okólnego muru, pamiątka wa równości grodu, który bronil wstępu do Zalewu Szczecińskiego.

Oprócz owej bramy z wieżą posiada Kamień i inne zabytki, jakich Szczecin mógłby mu pozazdrościć. Kamieńska kolegiata pod wezwaniem N. Marii Panny sięga podwalinami i niektórymi fragmentami głę-

boko w średniowiecze. Zbudowany na zrebach świątyni poganiańskiej kościółek drewniany



RUINY RATUSZA

został w w. XIII, a więc na schyłku stylu romańskiego, za stąpiony wspaniałą budowlą okresu przejściowego. Ciosowe granity widać jeszcze w fundamentach, romański szczyt o charakterystycznych wąskich oknach jest już ceglany.

W budowie kolegiaty kamieńskiej, jak i w wielu innych za bytkach pomorskich, zaznaczyły się różne wieki. Chór i nawa

poprzeczna mogą pochodzić z XIII, nawa główna z XIV wieku. W krążanku oglądać można bardzo stare płyty nagrobne, we wnętrzu z łękiem spozioramy na wąskie, strome chody, po których pono średniowieczni skazańcy przechodzili z zawiązanymi oczyma na „sady Boże”.

Na dziedzińcu rośnie rzadki zbytek przyrody, sędziwa, pochylona tuja. Wytrwałe drzewo przeżyło pięćset czy siedemset lat i żyje nadal, bo też kolegiata ta jest, jednym z nielicznych starych budowli, które w całości wytrzymały bombardowania ostatniej wojny. Zniszczenie jej wyniosło zaledwie 4 proc. To też rych-

## ZABYTKI POMORZA ZACHODNIEGO



Widok ogólny starożytnej kolegiaty kamieńskiej

ło po objęciu Pomorza Zachodniego przez władze polskie kościół odnowiono.

Nie tknęło też prawie zniszczenia wojenne wspaniałego pałacu biskupiego, zabytku późnego gotyku z XIV wieku. Szczególnie piękną formę posiada szeroki szczyt frontowy budynku. Pałac w r. 1948 gruntownie wyremontowano staraniem władz konserwatorskich, odmalowano wnętrza, uzupełniono balustradę klatki schodowej. Mieści się w nim obecnie wielka biblioteka miejska.

Znacznie gorzej obeszła się wojna z kamieńskim ratuszem, uroczym zabytkiem późnego gotyku. Pozbawiony dachu i dwóch stylowych szczytów, które były całą jego ozdobą, został narazie tylko odgruzowany, a na odbudowę musi jeszcze poczekać.

Piękne położenie Kamienia, cenne zabytki i ciekawa przeszłość z Polską związana, powinny go uczynić ożywionym centrum ruchu turystycznego.

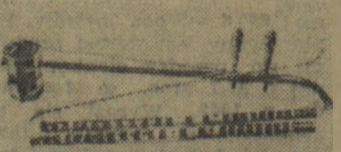
Michalina Grekowicz

## Chińskie instrumenty muzyczne

Kiedy nad Chinami wykwitły czerwone sztandary zwycięstwa i salwy armatnie ogłosiły powstanie Republiki Ludowej, upojony radością naród wyległ na ulice. Nad stolami i miastami wzniosły się pieśni o nowym życiu, o jasnej przyszłości.

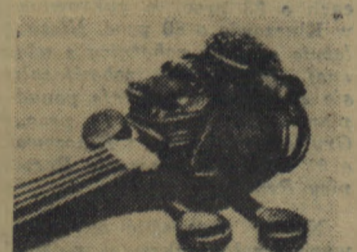
Wiele pieśni cudownych, jedynych w swoim rodzaju ma ten kraj! Lud chiński jest bardzo muzykalny, ma wrodzone wycucie rytmu i muzyka zajmuje dużo miejsca w jego życiu. Żadna uroczystość nie odbywa się bez ludowych instrumentów muzycznych. Muzyczna kultura Chin liczy cztery tysiące lat i do dnia dzisiejszego go używane są tradycyjne, stare instrumenty. Najstarsze z nich to bębny, gongi i „talerze” najrozmaitszej konstrukcji. Specyficzne, rytmiczne bicie w bębny i gongi słychać podczas uroczystego święta, uroczystości „Jange”, na uroczystym obchodzie i w pochodzie żałobnym. Instrumenty te są niezbędne częścią orkiestry, towarzyszącej tańcom, występom kuglarzy i akcji scenicznej.

Chiny chlubią się posiadaniem mi strzów gry na instrumentach ludowych. Z dawien dawna słyną muzykant-bajarze. Śpiewne ich opowieści są przeważnie smutne, a wtrują im smętne starodawne skrzypki o dwóch strunach. Skrzypki te nazywają się Chu-cln. Bajarze sami majstrują sobie skrzypce: cienki prętek bambusowy wstawia się w



Skrzypce Chu-cln (u góry) i flety Di-tzy

niewielkich rozmiarów cylinder z denkami, obciągniętymi skórą węzowa. Struny naciąga się tak, aby jedna z nich była krótsza od drugiej. Śpiewak stawia Chu-cln na kolanie i wydobywa ze smyczka delfkatny, melodyjny dźwięk, harmonizujący z pieśnią. Tajemnicę wykonania starochińskich pieśni znają tylko śpiewacy z ludu i nikt inny nie potrafiłby oddać tak subtelnie poetyckiego uroku przyśpiewu.



Gryf ozdobiony rzeźbą

Przechowały się również z dawnych czasów instrumenty pi-pa, di-tzy i cjan-tzy. Pi-pa jest płaska i wykonana z drewna grusowego, ma krótki gryf, w który wstawiona jest płyta metalowa. Di-tzy jest to bambusowy flet, z otworami po bokach. Nie ma lepszego akompaniamentu dla śpiewaka, jak ten flet. Ciekawe, że można się nim posługiwać jednocześnie, jako przrzedmiotem mierniczym, bowiem otwórki boczne i nakreślone linijki odpowiadają jednostkom chińskiej miary długości.

Ulubionym instrumentem jest również cjan-tzy, pokrowny banjo. Cztery struny napięte silnie sprężystą skórą węzowa, umożliwiają muzykantowi akompaniowanie sobie rytmicznymi uderzeniami.

Wszystkie instrumenty z reguły ozdobione są starannie lakerowaną i rzeźbą. Pokrowce wykonuje się z cennych barwnych tkanin

(B. L.)



## Matki proszą o złobek Kobiety przodują w pracy w Słupskiej Fabryce Cukrów

Fabryka cukrów „Pomorzanka” w Słupsku osiągnęła swoje zawdzięcza wspólnej wtyczce pracy wszystkich zatrudnionych jak również i ścisłej współpracy z Fabryką Maszyn Rolniczych w Słupsku.

Ostatnio w fabryce Cukrów zwrócił się wkradł lańcuchowy do wyrobu cukierków. Remont w Warszawie trwałby co najmniej 5 miesięcy, pracownicy Fabryki Maszyn Rolniczych wykonali go w ciągu dwóch tygodni.

Przodownikami pracy w fabryce są: Walentyna Bogdano wzięła wyrobienia 179 proc. normy, Maria Soroka — 165 proc., Janina Jaśkiewicz — 168 proc., Henryka Pilecka 171 proc., Genowefa Jaworska 165 proc. normy.

Wielu pracowników w drodze awansu społecznego zajęło odpowiedzialne stanowiska. Zofia Gryszczyńska, pracownica fizyczna, została referentką personalną. Majstrów Jara Burgiera oraz Grzemko-

## Młodzież wykonała przez plan skupu mleka

Spółdzielnie mleczarsko-lajczarskie okręgu szczecińskiego wykonały roczny plan skupu mleka w dn. 8 bm., wykonując swoje zobowiązanie 1-Majowe o 17 dni wcześniej.

Z kolei dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej Oddział Centrali zobowiązał się przekroczyć roczny skup mleka o 20 proc. do dnia 20 grudnia rb., skupu drobiu do dnia 30 listopada i skupu jaj o dalsze 25 proc. w stosunku do pierwotnie powziętych zobowiązań, tzn. wykonać plan w 165 proc. (k)

## Młodzież ZMP i mieszkańcy w Pobodzie realizują Plan 6-letni

Kole ZMP oraz mieszkańcy wioski Pobodzie pow. Koszalin zobowiązali się przeprowadzić w PGR — Kępa 140 roboczo-dniówek przy wykopkach ziemniaków. Miejscowy młodzież z należąca do Kolo ZMP przyjeła na siebie 70 roboczo-dniówek.

Czynem tym młodzież ZMP-owska pragnie wyrazić zrozumienie doniosłości przedterminowego wykonania zbiorów ziemniaków i buraków i tym samym przyczynić się do szybkiej realizacji Planu 6-letniego na odcinku wiejskim. (P.R.)

## Przewozy jesienne bez opóźnień pociągów

Odpowiadając na apel Huty „Pokój”, pracownicy Parowozowni Głównej I. kl. w Białogardzie zobowiązali się wykonać przewozy jesienne bez opóźnień pociągów towarowych i osobowych oraz zmniejszyć do minimum awarie.

Jednocześnie pracownicy wezwali wszystkich pracowników kolejowych do podejmowania zobowiązań dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej. (kk)

## Śladem naszych artykułów

Niedawno ukazała się na łamach naszej gazety notatka w sprawie uruchomienia linii autobusowej Miastko-Koszalin w celu umożliwienia dogodnego dojazdu do Koszalina. Życzenia społeczeństwa miastckiego zostały przez PKS zrealizowane, bo już od 9 października kursuje autobus na tej linii.

Mieszkańcy Miastka z zadowoleniem powitali tak szybka decyzję i uwzględnienie ich życzeń przez PKS. (t-ka)

## Z portiera fabrycznego został kierownikiem zakładu

# Słuszna droga awansu społecznego

W początkach roku 1949 do Państw. Stalarni Mechanicznej zgłosił się w Słupsku młody 23-letni robotnik Romuald Woronecki.

W fabryce była tylko jedna wolna posada. Potrzebny był portier. Woronecki z ochotą podjął się tej funkcji.

Mineło kilka miesięcy. Portier Woronecki wkrótce poznał sposoby produkcji, urządzenia, oraz magazyny. Stał się niezbędnym człowiekiem

w zakładzie. Partia powleczyła mu funkcję I sekretarza podstawowej organizacji partyjnej. Kiedy realizując wskazania IV Plenum KC PZPR, Dyrekcja Przemysłu Miejskowego zorganizowała w Szczecinie kurs dla magazynierów, Woroneckiego wysłano na kurs. Powrócił i objął stanowisko magazyniera. Po pewnym czasie Woronecki skierowany został na kurs planowania. Po ich ukończe-

niu pracował jako planista. Sumienna praca oraz poważny stosunek do wszystkich zagadnień, wysunęły Woroneckiego na przodownika pracy. Kiedy zmieniło się poprzednie kierownictwo, Dyrekcja powierzyła Woroneckiemu funkcję kierownika zakładu. Woronecki zna bowiem doskonale załogę i zagadnienia swojego zakładu, w którym przecież przeszedł wszystkie stopnie słusznego awansu społecznego.

Załoga lubi swojego kierownika. Zakład produkuje systemem seryjnym stoły biurowe. Wyróżniającym się przodownikiem jest Gerard Krefft, wyrabiałcy 122 proc. normy. Albin Życki — stolarz roczny osiada przy warsztacie 140 proc. normy.

Kierownik zakładu, świadomy obowiązków, jakie na niego nałożyła partia i społeczeństwo, stara się o jak najlepsze wykonywanie planów produkcyjnych. Na odprawach roboczych omawiane są sposoby nowatorskie, racjonalizatorskie i oszczędnościowe.

Stalarnia wykonała przedterminowo plan za I. sze półrocze w 120 proc. Tak kierownik zakładu, jak i załoga rozumieją doskonale korzyści dla klasy pracującej, jakie daje wcześniejsza realizacja Planu 6-letniego. (ep)

## Załoga Państw. Fabryki Pieców w Darłowie pokonuje trudności produkcyjne

W Darłowie istnieje jedyna na Pomorzu Zachodnim Państwowa Fabryka Pieców, należąca do Dyrekcji Przemysłu Miejskowego w Szczecinie.

W dużych halach stoją potężne maszyny. Automatycznie walcówki pokrywają ogromne zwójce blachy, wyrzucając gotowe kawałki boków, uformowanych w kształcie kafil. Spojenie otrzymuje się przez zastosowanie specjalnych nitów rurkowych.

Załoga dąży do ciągłego ulepszania i powiększania możliwości produkcyjnych. Ostatnio produkuje się też spręż strażacki i przyrządy przeciwpożarowe.

Załoga opiekuje się okolicznymi spółdzielniami produkcyjnymi i zorganizowała specjalne ekipy remontowe do napraw maszyn i motorów

rolniczych. Prowadzi też akcję propagandową na rzecz organizowania nowych spółdzielni produkcyjnych. Ostatnio np. gromada Zakrzewo postanowiła założyć taką spółdzielnię. Zasluga ta niewątpliwie przypada załodze Fabryki Pieców w Darłowie. (ep)

## Spółdzielnie produkcyjne pomagają chłopom

Z poważną pomocą w przeprowadzeniu jesiennej akcji siewnej spleśnia spółdzielniom produkcyjnym i indywidualnym gospodarstwom chłopom woj. szczecińskiego państwowo i spółdzielczo odrodki maszynowe.

W akcji tej POM-y w spółdzielniach produkcyjnych przeprowadziły różne prace uprawowe wynoszące po przeliczeniu na orkę średnio 21 tys. ha oraz dokonyły omlotu ponad 2 tysiące ton zboża.

W pracach jesiennych produkuje POM Gryfice, który przekroczył już wyznaczony plan siewny o 27 proc. oraz POM-y w Liniach, pow. Pyrzyce, Stargardzie i Resku pow. Łobez.

Spółród 36 młodzieżowych trygad traktorowych, sprawną organizacją pracy, dyscypliną i oszczędnym zużyciem paliwa, wyróżnia się żeńska brigada młodzieżowa POM Stargard z brigadzistką, aktywnym członkiem ZMP Walerią Czajką na czele.

Poważne również osiągnięcia w akcji siewnej mają spółdzielczo odrodki maszynowe. Zaorali one dotychczas w indywidualnych gospodarstwach chłopackich ponad 6 tysięcy ha, zasiali 13 tys. ha, wy-

mięciły 250 tysięcy q zboża oraz przeprowadziły wykopki na obszarze blisko 1.500 ha, obsługując dotychczas ponad 12 tysięcy gospodarstw chłopackich.

W akcji tej produją 50M-y powiatów Myślibórz, Łobez i Pyrzyce.

## W jednym tygodniu dwa filmy

Z inicjatywy pracowników kina „Casino”, członków TPRP, mieszkańcy Kołobrzegu otrzymali zmianę repertuaru 2 razy w tygodniu. Wyświetlane są dwa filmy radzieckie „Pieśń Tajgi” i „S/S Orzeł zaginał”. (ms)



## Doroczna Wystawa w Miastku

Dorocznym zwyczajem Podkomisja Kultury i Sztuki przy PRN w Miastku organizuje w dniach 18-22 października wystawę obrazów, rysunków i robót ręcznych.

Ekspozycja może składać każdy obywatel w Prezydium MRN. Wystawy tego rodzaju cieszyły się każdego roku wielką popularnością wśród społeczeństwa miastckiego, pozwalają one także na wyszukanie nie nowych ukrytych dotychczas wśród ludności wiejskiej talentów. (t-ka)

## Małorolna wdowa demaskuje bogaczy wiejskich

W akcji skupu zboża bogacze wiejscy stawiają największy opór. Opóźniają oni skup; często zdarza się, że bogaci gospodarze deklarują nieznaczne tylko ilości zboża do odstawy.

W gromadzie Barnino w pow. Choszczno, na ogólnym zebraniu gromadzkim małorolna wdowa Lucja Sowiak napłętnowała bogacza Dzieleucha, który mimo posiadania 10-hektarowego gospodarstwa i obfitych plonów zadeklarował do odstawy tylko 1 q owsa i 1 q jęczmienia. Kulak ten wpływał również na swoich sąsiadów i znajomych, że i oni deklarowali po jednym kwintalu.

W przemówieniu swoim Lu-

cja Sowiak powiedziała, że tacy gospodarze działają na szkodę Państwa a tym samym i na szkodę wsi, opóźniając jej rozwój i przeszkadzając w wykonaniu Planu 6-letniego. Sowiak, posiadając jedynie skromne gospodarstwo, które sama uprawia — zadeklarowała odstawę 40 q zboża.

Pod jej wpływem w gronie dzie sporządzono spis wszystkich opornych kulaków i wywieszono go w miejscowym sklepie gminnej spółdzielni. Odtąd oporni kulacy nie mogą liczyć na otrzymanie deficytowych towarów, które otrzymują w pierwszym rzędzie chłopcy mało i średniorolnicy dobrze wywiązujący się ze swoich obowiązków.

## Kronika Stargardu

Świetlica Przydworcowa dla młodzieży szkolnej została przeniesiona z gmachu dworca do gmachu przy ul. Dworcowej na przeciwko dworca.

Nowe pomieszczenie jest świeżo wyremontowane, większe i bardziej odpowiadające celowi. (kk)

## Wykopki kartofli już na ukończeniu Spółdzielnie produkcyjne przodują

Według dotychczasowych wiadomości z terenu wykopki kartofli przebiegają pomyślnie. Na dzień 10. bm. wykopano już ok. 90 proc.

W akcji tej przodują spółdzielnie powiatu gryfickiego i stargardzkiego, gdzie wszystkie kartofle są już wykopane i zakopcowane.

Trudności istnieją jeszcze w gospodarstwach państwowych, ale zorganizowany wysiłek społeczeństwa pozwoli na szybkie pokonanie przeszkód. W wykopkach pomaga wojsko, chłopcy, członkowie związków zawodowych z miast i młodzież szkolna.

Dla przykładu można przytoczyć powiat nowogardzki, gdzie dzięki dobrze zorganizowa-

nych ekipom łączność miast stała się w ciągu kilku dni wykopano ziemniaków na 300 ha, przeprowadzając 1800 dniówek. Na szczególne podkreślenie zasługuje pomoc wojska. Jednostki wojskowe w okolicach Szczecina przeprowadziły ogółem ponad 2500 dniówek, umożliwiając PGR-om planowe przeprowadzenie wykopków. Poważną jest też pomoc młodzieży ZMP i młodzieży szkolnej. Natomiast organizacja pomocy ze strony mieszkańców miast pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Do pracy zgłaszało się wiele osób. Jednak pewne niedociągnięcia, jak że zorganizowana lokomocja, brak wypłaty, niedostarczenie przyręczonych ziemniaków do miast i t.p. wpłynęły na słabą wydajność grup z Związków Zawodowych i wywołują wiele zniechęcenia. (k)

## W pow. miasteckim

Akcja wykopków ziemniaków w powiecie miasteckim jest w pełnym toku. Brak rąk do pracy stwarza PGR-om poważne trudności. Społeczeństwo miasteczkie zrozumiało wagę terminowego zakończenia wykopków, dlatego też na apel PRZZ pracownicy zakładów pracy w Miastku wzięli ubiegłej niedzieli gremialny udział w pomocy PGR-om.

Najliczniej wzięli udział pracownicy Prezydium MRN, PZGS-u, „Spójni” i innych.

Natomiast pracownicy Prezydium PRN nie docenili tej ważnej akcji i wzięło w niej udział aż... 6 pracowników.

Obok ludności wiejskiej także ludność miejska bierze udział w akcji.

Na uwagę zasługuje ofiarna pomoc uczniów Liceum Leśnego w Warcinie dla PGR-u Biełowie, którzy przeprowadzili 230 roboczo-dniówek, przyczyniając się tym samym do szybkiego zakończenia wykopków. Dzisiaj wykopki w PGR w Biełowie są już na ukończeniu. (t-ka)

**Udana wycieczka... ale nie dla wszystkich**

W dniu 13 bm. wyjechała ze Słupska do Warszawy 500 osobowa wycieczka zorganizowana przez Powiatową Radę Związków Zawodowych i PBP Orbis. W końcu października taka sama wycieczka wyruszy z Koszalina. Wypada zapytać dlaczego z Koszalina. Wypada zapytać dlaczego z Koszalina. Wypada zapytać dlaczego z Koszalina.

Spodziewamy się, że ZZK usprawiedliwi się, że swej opieki nie może podjąć przyczyną awaryjnego zaniechania.

**Kurs dla ekspedientek i ekspedientów MHD**

Miejski Handel Detaliczny w Słupsku organizuje już w najbliższym czasie kurs dla swoich pracowników. Będzie to kurs dla tych, którzy chcą pracować w zawodzie ekspedientek i ekspedientów, kierowników sklepów i kierowników placówek handlowych.

Przez okres kursu przyszli pracownicy MHD pobierają będą odpowiednie wynagrodzenie.

Kurs taki, zorganizowany przez MHD, cieszyć się będzie niewątpliwie dużym powodzeniem i dostarczy placówkom MHD obsługi, na którą nikt się zaliczyć nie będzie, do której nie będzie żadnych zastrzeżeń. (ski)

**Pomysł kolejarza Jankowskiego**

W realizacji Planu 6-letniego ważną rolę odgrywają przy poszczególnych zakładach pracy kluby racjonalizatorów i nowatorów.

Ostatnio do klubu racjonalizatorów przy słupskich warsztatach kolejowych wpłynął pomysł Bolesława Jankowskiego, który skonstruował przyrząd do wycinania uszczelnień dla parowozów i wagonów. Przed skonstruowaniem przyrządu ob. Jankowskiego, jedną ramkę uszczelniającą wykonano w ciągu 35 minut, obecnie zaś w przeciągu zaledwie 5 minut. Pomysł ob. Jankowskiego daje warsztatom wagonowym możliwość uzyskania milionowych oszczędności. (ski)

**ŚLADEM NASZYCH ARTYKUŁÓW**

**Żywe ryby w handlu**

Z prawdziwą satysfakcją stwierdzamy, że niedawno zamieszczona na łamach naszego pisma notatka o braku na rynku żywych ryb, odniosła skutek. W tych dniach bowiem Centrala Rybna została zaopatrzona w świeże ryby, co spotkało się z żywym uznaniem klientów. (BW)

**WIZYTA W „TYTANIE”**

Przy ulicy Asnyka w Koszalinie mieści się Fabryka Przetworów Rybnych „Tytan”, za którą zatrudniona jest kilkaset osób, a w sezonie od sezonu i napływu surowca do fabryki. Przeciętnie w tygodniu przerabia się w „Tytanie” około 10 ton ryb dostarczonych ze Szczecina. Codzień wędruje do magazynów 4-7 tysięcy puszek z konserwami.

Fabryka posiada własną wędzarnię, w której wędzi się niektóre gatunki ryb. Przy puszkowaniu „Tytan” zatrudnia prawie same kobiety, bo 80 proc. W olbrzymiej hali siedzą one brygadami po 6 osób przy stołach, na których odbywa się cały proces produkcji.

Dzięki wysokiemu zrozumieniu systemu oszczędnościowego, nie marnuje się w „Tytanie”. Odpadki rybne wędrują do Darłowa, gdzie produkuje się maczkę rybną, a surowce i przyprawy używane są racjonalnie i ekonomicznie. Rada Zakładowa i sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, ob. Maria Krauze, działała bardzo sprawnie. W porozumieniu z wydziałem personalnym dokonano całego szeregu przesunięć personalnych w ramach awansu społecznego. Pracownicy fizyczne: Cezaria Pietranis i Janina Naczelnis pracują obecnie w biurze, jedną z nich w wydziale rozliczeń, druga w wydziale normowania. Szkolenie kadr odbywa się praktycznie przez poszczególne etapy produkcji. Wykwalifikowani pracownicy podejmują się szkolenia

swoich towarzyszy i towarzyszek. Przewodniczący pracy wyrabiają po 180 proc. normy. Zatrudniona przy oczyszczaniu puszek brygada młodzieżowa ZMP wyrabia nieco więcej ponad normę. „Wyrobili byśmy więcej — mówi wkładaczki, zatrudnione przy puszkowaniu — gdyby nam przynoszono skrzynie z puszkami od sterylizacji, ale często jest tak, że musimy je same przynosić, co nam zabiera dużo czasu”.

Komitet współzawodnictwa istniejący na terenie fabryki, nie spełnia swego zadania. Chodzi o system premiowania. Premie za przekroczenie planu, rozdziela się między wszystkich pracowników, w stosunku proporcjonalnym do wysokości zarobków, bez względu na procent indywidualnie wykonanej normy.

Niewłaściwy system premiowania nie daje bodźca do

dalszej, wytężonej pracy i jest krzywdzący dla przewodników wyrabiających po 150 do 180 proc. normy.

Rada Zakładowa interweniowała w tej sprawie w dyrekcji „Tytana”, dyrekcja odniosła się do Centrali Rybnej w Szczecinie — jak dotąd jednak bez skutku.

Może po naszym artykule, Centrala Rybna zainteresuje się Koszalińską Fabryką Przetworów Rybnych. (Las.)

**Należy przyspieszyć otwarcie placówek zbiorowego żywienia**

Sprawa zbiorowego żywienia stała się w Koszalinie jednym z naczelnych zadań Centralnego Zarządu Przemysłu Gastronomicznego. Dotychczasowe zakłady zbiorowego żywienia nie mogą zaspokoić potrzeb, stale bardziej zaludniającego się miasta. Powoduje to

częste skargi i narzekania ze strony klientów i personelu usługowego, a co gorsze, zmusza niejednokrotnie ludzi pracy do rezygnowania z obiadu, na który trzeba zbyt długo czekać, by w końcu otrzymać nie to, o co się prosiło, lecz to co jest.

**Trzeba zapobiec spekulacji**

W ostatnim numerze „Kuriera” czytaliśmy wyjaśnienie kierownictwa MHD — pisał nam nasz czytelnik ob. Paweł Komorowski z ul. Spokojnej nr 12. — w którym kierownik MHD stwierdza, że zatrudniono kilku handlarzy tańcu, szkoleń i przedsięwzięto środki zapobiegawcze celem niedopuszczenia do spekulacji towarami wókienniczymi. Dla uregulowania sytuacji

proponuje, aby sprzedaż specjalnie atrakcyjnych artykułów odbywała się w godzinach popołudniowych i za okazaniem legitymacji związkowej. Daloby to możliwość nabycia niezbędnych na zimę artykułów, jak flanela, pończochy, itd. dla rodzin pracujących i uniemożliwiłoby także spekulację. Wypadki, które wydarzyły się w sklepie MHD w dniu jego otwarcia, słusznie napiętnowane przez „Kuriera”, nie mogą się powtórzyć.

Prosimy kierownictwo o przeanalizowanie projektu i powiadomienie nas czy będzie on wprowadzony, lub też jakie inne konkretne kroki podejmiemy w tym kierunku MHD.

„Walkuje” się wprawdzie i emawia od kilku już tygodni konieczność uruchomienia nowych placówek. Dotychczas jednak bez rezultatu. Główną przyczyną zwłoki jest brak odpowiedniego lokalu. CZPG czeka widocznie, aż ktoś wyremontuje lokal i odda go do użytku CZPG. Tymczasem nikt się do tego nie kwapi i zroszta zupełnie słusznie. Każdy winien sam pamiętać o swych interesach i być u siebie gospodarzem. Jest przecież tyle wolnych pomieszczeń, które po większym lub mniejszym remoncie z powodzeniem mogłyby służyć jako stołówki.

Może byłoby wskazane zorganizować jeden lub dwa bary gastronomiczne, w których klient mógłby zjeść na stojąco ciepłe dania barowe. Bary takie zdają egzamin w miastach wojewódzkich środkowej Polski i dziś są prawdziwym dobrodziejstwem mieszkańców. Takie właśnie rozwiązanie sprawy byłoby o tyle dobre, że bar może z powodzeniem spełniać swoją rolę w zupełnie skromnym pomieszczeniu. W każdym razie tak czy inaczej projektowane przez CZPG dwie stołówki winny być jak najszybciej uruchomione, by służyć ludziom pracy. (p)

**Czy i kiedy powstanie teatrzyk dziecięcy w Słupsku?**

W Teatrze Miejskim w Słupsku odbyły się dwa występy dziecięcych zespołów artystycznych, zorganizowane przez Związek Bojowników o Wolność i Demokrację. Zespoły obejmują następujące sekcje: baletową, recytacyjną, chóralską, muzyczną i samokształceniową. Dzieci w wieku od 3-ch do 12-tu lat przejawiają żywe umiłowanie sztuki i w pracę swoją wkładają wiele za pału.

Dwadzieścia kilka pozycji repertuarowych, jakie złożyły się na całość programu „Wieczoru pieśni, muzyki i tańca”, stały na wysokim poziomie artystycznym.

Kierownictwo świetlicy i Zarząd Zw. Bojowników noszą się z zamiarem wystawienia w najbliższym czasie bajki muzycznej pt. „Lalka z saskiej porcelany”. I tu mimo woli nasuwa się pytanie, jak dalece posunęła się sprawa zorganizowania przez Związek Bojowników w

Słupsku stałego teatrzyku dziecięcego. Piszaliśmy już, że zostały przez Zarząd Związku opracowane odpowiednio kosztorysy i plany, mające na celu gruntowną przebudowę lokalu Związkowego — jak dotychczas jednak glucho o tej sprawie.

Czekamy na odpowiedź Zarządu Okręgowego Związku, czekają również dzieci słupskie. (C)

**W Barze Mlecznym brak miejsc**

Przy ul. Zwycięstwa powstał przed miesiącem Bar Mleczny, który cieszy się ogromną frekwencją. Obsługa jest sprężysta, jednak brak jest stołów i krzeseł szczególnie w godzinach rannych i konsumenci spożywają śniadania stojąc po kątach baru.

Ponieważ miejsce na ustawienie trzech stołów jest, mieszkańcy Koszalina proszą Zarząd Baru o zainteresowanie się tą sprawą. (KS)

**Reflektorem po Koszalinie**

**„Spiesz się powoli”**

Koszalinowi do jego herbu potomni historycy niewątpliwie dodadzą dewizę „Nie spiesz się — albowiem i tak zdąży się spóźnić”.

W myśl bowiem właśnie do wzytej, miasto nasze reguluje swój chwalebny żywot. Nikt się w Koszalinie nie spieszy. Ani ZOM aby wreszcie miasto oczyścić, ani „Gwardia” by uprzykradzać stadion, ani MRN aby zainstalować jeszcze kilkadziesiąt latarni i rozjaśnić panujące ciemności uliczne, ani nawet kozy z filozoficznym spokojem zjadające nieaktualne afisze ponaleplane na wszystkich możliwych płatach murach.

Mało kto liczy się w Koszalinie z czasem. Najlepszym tego przykładem są conajmniej cztery uliczne zegary, których tarcze zegarowe pozabawione

sa wskazówek. Zegary są oczywiście bezużyteczne, lecz tkwią na wieżycach MRN, na budynku Gimnazjum przy ul. Zymierskiej, a nawet w samym centrum miasta, przy Rynku.

Czy nie należałoby jednak poprosić się i usunąć te utwórki w naszym mieście? (wj)

**Co, gdzie, kiedy?**

**KOSZALIN**

Kino „POLONIA”: „Orzeł Kaukazu” seria I, prod. radz. Dozw. od 10 lat. Początek seansu 18 i 20. Nr telefonów: ul. Rybna 333, Miłocin 537, Pogotowie PKR 500, Kurier Koszaliński 230.

**SŁUPSK**

Kino „POLONIA”: „Magret” prod. fińskiej. Godz. 18 i 20. Dyżurne apteka Al. Wojska Polskiego.

Telefony: Puza: 13-33, Miłocin: 22-22, 12-12, Pogotowie PB: 42-11, Pogotowie PKR: 33-11, taksówki: 31-90, „Kurier Koszaliński”: 33-72.

**BIAŁOGARD**

Kino „BARTYK”: „Brzegiem Wólgi” prod. radz. i „Stiepan Razin” prod. radz. Telefony: Puza: 33, Miłocin 321, Pogotowie PKR: 423.

**SZCZECINEK**

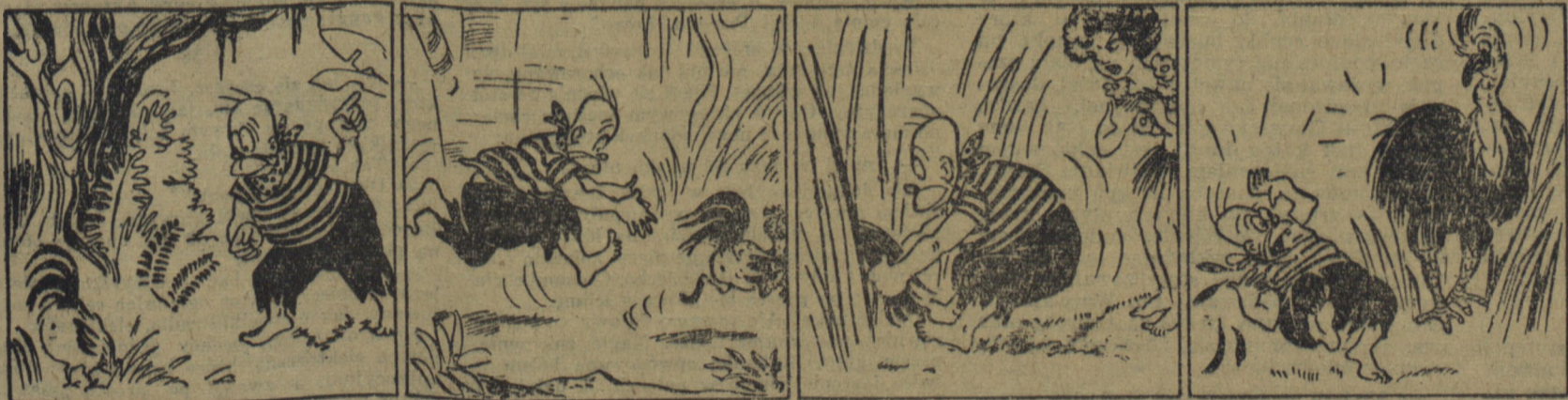
Kino „WOLNOŚĆ”: „Torpedowiec nieugięty” prod. radz. Dozw. 1 lat 18. Początek seansów 17 i 19, w niedzielę i święta od 16. w niedzielę i święta 16. Telefony: Puza: 22, Miłocin: 384, Pogotowie ratunkowe: 185.

**KOŁOBRZEG**

Kino „CASINO”: „Stiepan Razin” prod. radz.

„Kurier Koszaliński” Redakcja w Koszalinie ul. Zwycięstwa 104, strona w godz. 8 - 18 nr tel. 230. Oddział Redakcji w Słupsku ul. Wojska Polskiego nr 44, tel. 32-12 Oddział Redakcji w Szczecinku 1 Maja 2.

**AGAPIT KRUZOE czyli ROBINSON KRUPKA (39)**



Zagłębili się w podziwrotnikowej las, za nim natrafili na rozległą polanę i krzaki. Przed nimi wznosiło się zbrocze wulkanu. Ale co innego w tym momencie zainteresowało Agapita. — Jajecznic! Hej, Tamona. Nęć pomóżcie mi schwytać tego ptaka kogut, to muszę być i kury.

A kury to jajka, a jajka — to jajecznic. Zrozumiełście? Zrozumieć, nie bardzo rozumieć, bo prawdopodobnie nigdy w życiu jajecznic nie próbowali, ale dziarsko pobiegli za kogitem. — Kagu! kagu! — rozlegał się po polanie ich okrzyk. Z krzaków wybiegły przerażone kury,

z wazarkiem gadaniem rzuciły się w ślad za kogitem i całą gromadą skryły się w zaroślach. — Już ja was znowię — odgryzł się Agapit. Wreszcie między trawą i trzcinią dostrzegł wspaniałego agona. — Mami go! — zawołał.

Nielatwo przyszło wyciągnąć ptaka z zarośli. Wreszcie sam wyskoczył na polanę i pochwycił zawieszoną u jego ogona Krupkę. — To nie kogut, to kazuar — jęknął Agapit. — Czasy, czy co? Przecież na pewno widziałem koguta!

(Dalszy ciąg jutro).

